

Marek Działoszyński
o przyszłości
centrum
onkologii

str. 2



Lech Szczegółta:
Wybory prezydenckie
będą referendum
w sprawie rządów
Donalda Tuska

str. 4



Osiem medali
mistrzostw Polski
wywalczyli
nasi młodzi
lekkoatleci

str. 12



NASZA LUBUSKA

nr 4 (148)

21-27 lutego 2025

ISSN 2720-1783

lci-lubuskie.pl

fb.com/lubuskiecentruminformacyjne

przejdź na naszą stronę

REGION

www.naszalubuska.pl



Marcin Jabłoński: Korki dewastują współpracę str. 3



**Szybka i gotowa do akcji.
Nowa łódź strażaków** str. 10



NAJWAŻNIEJSZA JEST INTEGRACJA

Według sondażu przeprowadzonego pod koniec minionego roku 53 proc. Polaków popiera przyjmowanie ukraińskich uchodźców. Niezłe, ale to najniższy wynik od marca 2022 r. kiedy wyniósł on 94 proc. i przez kolejny rok utrzymywał się w okolicach 80 proc. Według CBOS, przyjmowanie uchodźców rządziej popierają prawicowcy (53 proc.) wobec 68 proc. osób deklarujących poglądy lewicowe.

Po trzech latach wojny obecność uchodźców spowszedniała, podchodzimy do nich coraz bardziej sceptycznie, pojawiają się nowe stereotypy, jak hasło, że cudzoziemcy są faworyzowani kosztem Polaków, że nam przeszkadzają. Tymczasem w Zielonej Górze zostało otwarte Centrum Integracji Cudzoziemców, w którym udało się pomóc ponad 600 osobom.

str. 7

W NUMERZE

**Wiceprezes Polregio:
Bierzemy za to pełną
odpowiedzialność**

str. 5

**Kolejni lubuscy
stypendyści wyróżnieni
i nagrodzeni**

str. 5

**Lubuskie i Kraj
Liberecki zacieśniają
współpracę**

str. 6

**Lubuskie Forum
Polityki Społecznej**

**24 LUTEGO
11:00 - 14:00**

Sala Kolumnowa Sejmiku
Województwa Lubuskiego,
ul. Podgórna 7, Zielona Góra



NASZ KOMENTARZ

Ktokolwiek widział,
ktokolwiek wie...



Od lat wszyscy przekonują, że transport publiczny mógłby być prawdziwym „game changerem” w wielu kwestiach, gdyby był chętnie wybierany przez Lubuszan. Wspomnijmy o trzech najważniejszych. Powstały już setki, jeśli nie tysiące publikacji o tym, jak zamiana samochodów na autobusy pozwoliłaby „złapać oddech” środowisku przez zmniejszenie ilości zanieczyszczeń powietrza.

Poza tym Polacy w autobusach i pociągach mieli by rozładować miejskie korki, a więc znów zyskujemy wszyscy. W końcu dzięki większej liczbie pasażerów miasta dokładały mniej do transportowego interesu, a i Lubuszanie mogliby liczyć na rozkład jazdy bogatszy w większą liczbę połączeń.

Brzmi pięknie, gdyby nie jedno „ale”, które szczególnie dobrze widać ostatnio w całym naszym regionie na przykładzie Polregio. Liczba pasażerów nie zwiększy się, gdy wybierając transport publiczny, musimy nie tylko zastanawiać się, czy dojedziemy o czasie, lecz czy w ogóle wsiądziemy do pociągu. Jeśli odwoływane są setki pociągów, to na nic zdadzą się obietnice poprawy. W końcu ktoś już spóźnił się do lekarza, pracy, szkoły. A zresztą nawet, gdybyśmy pociągiem jechali na kawę z kolegą, i tak mamy pełne prawo oczekiwać, że na to spotkanie do- trzemy o planowanym czasie.

Trzeba przede wszystkim zadbać, abyśmy wybierając pociąg lub autobus, mieli pewność, gdzie oraz kiedy się pojawi, bo inaczej postawimy na samochód. Oczywiście problem nie dotyczy wszystkich przewoźników, ale wciąż w skali kraju i regionu takich sytuacji jest znacznie za dużo. Przecież nikt z nas, czekając na pociąg, nie chce czuć się jak bohater popularnego programu „Ktokolwiek widział, ktokolwiek wie...”.

Dariusz Nowak

”

NIE BĘDĘ TOLEROWAŁ

NIEPROFESJONALNEGO PODEJŚCIA

DO WYKONYWANIA

USŁUG PUBLICZNYCH.

MIESZKAŃCÓW I PASAŻERÓW

NIE INTERESUJĄ WEWNĘTRZNE

PROBLEMY ORGANIZACYJNE POLREGIO

**Sebastian
Ciernoczołowski**

wicemarszałek
województwa lubuskiego

w liście do mieszkańców
w sprawie niewłaściwego
wykonywania
usług przewozowych
przez operatora Polregio SA
na terenie
województwa lubuskiego



Przyszłość lubuskiego centrum onkologii

Nowoczesny sprzęt, stabilna kadra i ambitne plany na przyszłość – w zielonogórskim szpitalu zapadają ważne decyzje. Jakie zmiany czekają pacjentów w 2025 roku? Pytamy prezesa zarządu lecznicy, dra Marka Działoszyńskiego.

Panie prezesie, jednym z najgorętszych tematów ostatnich miesięcy jest budowa Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologii. Czy inwestycja dojdzie do skutku?

Odpowiedź na to pytanie brzmi: to zależy. Przede wszystkim od ponownego zakwalifikowania naszego projektu do nowego konkursu, który ma zostać ogłoszony w marcu. Poprzednia edycja konkursu, w której zajęliśmy premiowane miejsce, została unieważniona, a cały proces objęty kontrolą Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Ministerstwo postanowiło więc przeprowadzić nowy nabór. Mimo tej sytuacji nie czekamy z założonymi rękami – ogłosiliśmy konkurs architektoniczny, który pozwoli nam zaoszczędzić czas w przyszłości.

A co z czasem oczekiwania na nowy konkurs? Da się go wykorzystać?

Nie czekamy z założonymi rękami. Przekonaliśmy wojewodę i Ministerstwo Zdrowia, by w planach uwzględniono drugą w województwie pracownię PET, niezbędną do nowoczesnej diagnostyki nowotworów. Wcześniej nam to blokowano. W ramach Lubuskiego Uniwersyteckiego Centrum Onkologii powstaną kliniki torakochirurgii, otolaryngologii i chirurgii onkologicznej, nowoczesna apteka, kuchnia, stołówka oraz baza dydaktyczna, której nam dotąd brakowało. Przez lata szpital pełnił funkcję dydaktyczną bez odpowiedniego zaplecza, a to się musi zmienić.

Jak wygląda współpraca szpitala z miastem pod rządami nowego prezydenta Zielonej Góry, Marcina Pabierowskiego?

Jest znacznie lepiej niż wcześniej. Władze miasta rozumieją, że choć jesteśmy szpitalem uniwersyteckim, to 60% naszych pacjentów to zielonogórzanie. Czujemy większe wsparcie, choć oczywiście mogłoby być ono jeszcze większe. Miasto już przekazało nam 200 tysięcy złotych w ubiegłym roku, a ostatnio kolejne 130 tysięcy na wyposażenie pulmonologii. To dla nas istotna pomoc.

Jednym z pomysłów jest również nowa linia autobusowa do szpitala. Na jakim etapie są te plany?



Marek Działoszyński: Pozyskaliśmy około 30 absolwentów naszego wydziału lekarskiego, a liczba rezydentów wzrosła ze 70 do ponad 140 od czasu, gdy zostałem prezesem

**MIASTO
JUŻ PRZEKAZAŁO NAM
200 TYSIĘCY ZŁOTYCH
W UBIEGLYM ROKU,
A OSTATNIO KOLEJNE
130 TYSIĘCY
NA DOPOSAŻENIE
PULMONOLOGII.
TO DLA NAS
ISTOTNA POMOC**

Miasto podjęło decyzję o uruchomieniu linii, która od lipca połączy centrum przesiadkowe z naszą placówką. Przystanek znajdzie się przy szpitalu, a trasa obejmie m.in. ulice Chrobrego, Podgórną i Waryńskiego. MZK będzie monitorować ruch pasażerski i dostosuje rozkład jazdy do potrzeb pacjentów i personelu.

Jakie są plany szpitala na 2025 rok?

Przede wszystkim finalizacja projektów związanych z Lubuskim Uniwersyteckim Centrum Onkologii oraz modernizacja budynku położni- czo-ginekologicznego, gdzie powstaną nowoczesne oddziały hematologii, urologii, ginekologii i onkologii.

Otrzymaliśmy już pozytywne opinie Ministerstwa Zdrowia, teraz czekamy na ogłoszenie wyników konkursu. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, to będzie to kolejna kluczowa inwestycja w regionie.

Wspominał Pan o pozyskiwaniu kadry medycznej. Czy w tej kwestii również widać postępy?

Tak, szczególnie jeśli chodzi o lekarzy. Pozyskaliśmy około 30 absolwentów naszego wydziału lekarskiego, a liczba rezydentów wzrosła ze 70 do ponad 140 od czasu, gdy zostałem prezesem. To dla nas ważne, bo młodzi lekarze wspierają specjalistów i jednocześnie uczą się w naszym szpitalu. Deficyty pielęgniar- skie są wyzwaniem, ale staramy się je niwelować, angażując absolwentki kierunku pielęgniarstwa z naszego uniwersytetu.

A co ze sprzętem? Czy szpital inwestuje w nowoczesne technologie?

Oczywiście. Wszystkie nowo budowane i modernizowane oddziały będą wyposażone w nowoczesny sprzęt, od kolumn anestezjologicznych i torakochirurgicznych po nowoczesne USG, aparaty rentgenowskie... Mamy już robota chirurgicznego i rozwijamy jego zastosowanie. To inwestycja w przyszłość, bo nowoczesne technologie oznaczają lepszą opiekę nad pacjentami.

Kaja Rostkowska

Granica zdrowego rozsądku

Przez ostatnie dwie, a nawet trzy dekady Słubice i Frankfurt stanowiły poligon wielu rozwiązań na polsko-niemieckim pograniczu oraz przykład tego, że euromiasto i przełamywanie stereotypów jest możliwe. Niestety dziś jesteśmy świadkami tego, jak współpracę krępuje sznur samochodów, a raczej krótkowzroczność polityków. O dziwo, tym razem nie polskich...

Słubice. Na tablicy przy drodze czytamy napis „Autostrada Wolności”. Oficjalna nazwa A2 brzmi dziś nieco jak ironiczna parafraza.

– Nie ma mądrych, trudno jest przewidzieć, czy Niemiec służyby konkretnego dnia nie zaczął bardziej drobiazgowych kontroli – mówi pani Danuta ze Słubic, spotkana w porannym pociągu z Frankfurtu do Berlina. – Pracuję jako pokojowa w berlińskim hotelu, pracodawca nie wybacza spóźnień. Wcześniej z koleżankami dojeżdżałyśmy autem. Teraz jest to niemożliwe.

To prawdziwa rana

Burmistrz Słubic **Marzena Słodownik** podkreśla, że to nie jest problem tylko jej miasta czy nawet polskiego pogranicza.

– My naprawdę wraz z naszymi partnerami we Frankfurcie myślimy kategoriami jednego miasta, jednego regionu – dodaje. – Wspólna infrastruktura, komunikacja, ale przede wszystkim wspólna codzienność. Dzieci przekraczają granicę w drodze do przedszkoli i szkół, dorośli zmierzają do pracy. I wbrew stereotypowi za Odrą nie pracują tylko budowlańcy i panie sprzątające, ale urzędnicy, lekarze, inżynierowie. Z powodzeniem zbudowaliśmy jeden organizm, który teraz choruje.

Tutaj słowa integracja, współpraca nie ograniczają się do uścisków dłoni na granicznym moście i wymianie dyplomatycznych not. Tutaj toczy się życie. Lubuski marszałek **Marcin Jabłoński** jest słubiczanie i, jak podkreśla, ma dwóch niemieckich sąsiadów. Burmistrzowa opisuje przyjaciółkę, która wyszła za frankfurczyk, dom wybudowali po polskiej stronie, ale dzieci uczą się, a rodzice pracują po niemieckiej. W rodzinie kuzynki jest odwrotnie, rodzina mieszka po niemieckiej stronie, dzieci uczęszczają do polskiej szkoły.

– Z perspektywy Warszawy i Berlina tego nie widać, ale dla nas mosty na Odrze nie są granicą, a po prostu przeprawą, która łączy dwie części jednego miasta – tłumaczy burmistrzowa.

Marcin Jabłoński mówi wprost o dewastacji budowanej przez dekady współpracy, o jęczącej się ranie.

– Ta rana będzie zabliźniać



Most Pokoju, Most Przyjaźni – takie przydomki zyskiwała przez lata przeprawa na Odrze. Tak mówił o niej Edward Gierek, który w końcówce lat 70. ścisnął się z Erykiem Honeckerem. Tak było w latach 90. gdy spotkali się tu Tadeusz Mazowiecki i Helmut Kohl. Kilka miesięcy temu spotkali się tutaj polscy i niemieccy politycy, aby świętować dwudziestolecie obecności Polski w Unii. Czego symbolem jest dziś?

długo – tłumaczy. – Zarówno Polacy, jak i Niemcy będą długo zastanawiali się, czy swoją przyszłość w jakiś sposób wiązać z krajem sąsiada.

I wódarz województwa nie ma problemów ze wskazaniem winnego. To nasi zachodni sąsiedzi. Ich wina nie polega na zaostrzeniu kontroli, ale na kosztownej organizacji. Stąd marszałek napisał list skierowany do niemieckiej minister spraw wewnętrznych **Nancy Faeser**, podkreślając, że kontrole zaprzeczają idei, która stała za utworzeniem strefy Schengen. Odpowiedź? No cóż, niemieccy politycy zgodzili się z argumentami marszałka, podziękowali za jego zaangażowanie i zapowiedzieli dalsze wysiłki w celu zniesienia kontroli.

Polityczna strona medalu

Zasieki na granicy polsko-niemieckiej wprowadzono 16 października 2023

r. Niemcy uzasadniają je bezpieczeństwem państwa i koniecznością kontrolowania nielegalnej migracji oraz przeciwdziałaniem przemytowi. Cóż, media za naszą zachodnią granicą bardzo nagłośniły polską aferę z czasów PiS polegającą na handlowaniu polskimi wizami, a politycy niemieccy to wykorzystali.

Politycy obozu władzy w Berlinie odtrąbili sukces. Liczba nieautoryzowanych wjazdów

wykrytych na granicach między styczniem a listopadem 2024 r. wyniosła niecałe 62,5 tys. w porównaniu do 103,5 tys. w tym samym okresie roku 2023. Większość tych prób nielegalnego wjazdu ujawniono na granicy z Polską.

Czy to zasługa kontroli? Zdaniem tygodnika „Spiegel” niemiecka granica nie jest kompleksowo monitorowana, a jedynie w niektórych punktach. Nawet funkcjonariusze policji przyznają, że tylko – cytując – „najgłupszy przemytnik” wjeżdża dziś do Niemiec autostradą.

– Ożywają stare szlaki przemytników – mówi mieszkaniec

Marcin Jabłoński: Obecna sytuacja niweczy wieloletnie wysiłki obu krajów na rzecz współpracy w obszarze gospodarki, kultury czy spraw społecznych

Żarek Wielkich. – Pamięta pan, jak szli Rumuni, jak rzucano do Niemiec papierosy? Te kontrole to tylko ambaras, dokuczają bardziej normalnym ludziom niż przemytnikom.

W Zittau, na granicy polsko-niemiecko-czeskiej, zlikwidowano stałe punkty kontrolne po roku działalności. Zastąpiły je ponownie mobilne operacje policji w obszarze. Komentarze w Niemczech są jednoznaczne. W

tle decyzji rządu **Olafa Scholza** są problemy niemieckiej lewicowo-liberalnej koalicji, naciskanej przez centroprawicę i skrajną prawicę, które na zaostrzeniu retoryki migracyjnej zdobyły dobre wyniki w kolejnych wyborach.

Tama dla miliardów

Handlowcy na słubickim bazarze mówią, że ich sytuacja to w skali mikro nasze gospodarce stosunki z zachodnimi sąsiadami.

– Bo tutaj liczy się przewidywalność – słyszymy na bazarze. – Klient zza Odry nie przyjeżdża, ryzykując, że wracając stanie w korku. Owszem, docenia smak naszej kiełbasy, serów, pieczywa, ale nie lubi ryzyka niepewności.

Spójrzmy na tabelę ilustrującą nasze stosunki gospodarcze z Niemcami. Dodajmy, że dane pochodzą od niemieckich statystyków.

Na liście najważniejszych partnerów handlowych Niemiec znajdujemy się na piątym miejscu pod względem eksportu (92 mld euro) i na czwartym miejscu wśród importerów (blisko 82 mld euro). Dystansujemy takie potęgi jak USA. Ostrożnie licząc przez naszą granicę zachodnią, przechodzi jakieś pół miliarda euro dziennie, z czego lwia część dzięki transportowi drogowemu. I nie jest to szczyt naszych

możliwości, bo jeszcze lepszymi wynikami współpracy z Niemcami może pochwalić Holandia.

Gdybyśmy nagle całkowicie zerwali stosunki gospodarcze z Niemcami, to nasze PKB spadłoby o 10 proc. 6,8 proc. polskiej wartości dodanej jest to wynik popytu finalnego w Niemczech, a ponad 3 proc. niemieckiego eksportu.

Najszybciej i najbardziej bezpośrednio kontrole odczuwa branża transportowa. Perspektywa wydłużających się korków na przejściach granicznych to dla przewoźników wzrost kosztów i dalszy spadek opłacalności. Już w grudniu ubiegłego roku oraz w styczniu obecnego kolejki pojazdów oczekujących na przekroczenie granicy w województwie lubuskim zapowiadały, co może się dzieć po dodatkowym zwiększeniu intensywności kontroli, a ta właśnie najprawdopodobniej się zbliża. Zwłaszcza że kluczowa jest terminowość do staw, których znaczna część realizowana jest według rygorystycznej zasady „just in time”. I jeszcze kilka liczb. Transport drogowy towarów, odpowiadający za 7 proc. polskiego PKB oraz 6,5 proc. zatrudnienia, ma największy udział w europejskim rynku przewoźów...

Czekając na...

Czy nie powinniśmy starać się przeczekać, aby nie drażnić sąsiada? Nie możemy. **Friedrich Merz** jest najpoważniejszym z kandydatów na stanowisko nowego kanclerza Niemiec. Jego partia CDU przoduje w sondażach, ma około 30 procent i prawdopodobnie będzie rządziła w koalicji z innymi partiami. Jedną z zapowiedzi potencjalnego kanclerza jest przywrócenie stałych kontroli na granicy.

Podobnie jak w naszym kraju polityka migracyjna stanowi jeden z głównych i budzących emocje wyborców tematem. To, co się dzieje, jest efektem świadomych zabiegów o powodzenie w polityce wewnętrznej. Bo w tym przypadku nie jest jak w filmie „Forrest Gump”, że życie jest jak pudełko czekoladek i nie wiemy, co znajdziemy w środku. Konsekwencje granicznych kontroli nie były trudne do przewidzenia.

Te wybory będą referendum ws. rządów Donalda Tuska

Jaka jest ta kampania prezydencka? Czy sprowadza się do oczekiwania na drugą turę, która jest nieunikniona? Co może zaważyć na ostatecznym rozstrzygnięciu? Rozmowa z prof. Lechem Szczegółą – socjologiem z Uniwersytetu Zielonogórskiego.

Podoba się panu ta kampania? Bo, umówmy się, jest raczej mało porywająca.

Mieliśmy długi okres takiego rozbiegu do tej kampanii. Zresztą, ten sezon kampanijny praktycznie się nie skończył w Polsce nawet na chwilę po 15 października. Wybory samorządowe, europejskie, prawyborów w KO, długie wyłanianie kandydata w PiS. To wygląda cały czas, zresztą jak cała polska polityka, na takie trochę zapasy w błocie. Powoli, powoli... Partie, a raczej kandydaci, szukają cały czas takiego wyrazistego przekazu. Nawrocki miał trudne zadanie, bo musiał stać się rozpoznawalny. Brakuje jakichś efektownych zwrotów, na które czekają przede wszystkim media, ale również wyborcy. Ciągłe obracamy się w kręgu tych samych słów i zaklęć tej wojny polsko-polskiej i tego, kto ją lepiej i szybciej zakończy.

Widać jakieś światełko w tunelu, które miałyby wskazywać, że może ta kampania trochę nabierze rumieńców?

Myślę, że sztaby wyborcze kandydatów, tych poważnych, te, które mają środki na ekspertów i specjalistów, na badania,

mają rozpisany jakiś harmonogram powolnej kumulacji tego napięcia. Myślę, że jeszcze dopóki nie mamy tej stawki ostatecznej zamkniętej, bo zgłaszają się ciągle nowe postacie, to nie wykluczałbym jeszcze jakiejś ciekawej kandydatury. I chyba te właściwe pomysły programowe są jeszcze chowane w szufladzie. Taką mam nadzieję, bo żaden z kandydatów, poza ogólnikami, nie sformułował takiego twardego, mocnego planu swojej ewentualnej prezydentury. To jest ciągle powtarzanie pewnych sloganów. Brakuje tych pod-

ręcznikowych trzech, czterech punktów, które powinno się stale eksponować przy każdym spotkaniu, każdym wywiadzie, konferencji prasowej.

Szczerze mówiąc, trudno oprzeć się wrażeniu, że wszyscy wyczekują już drugiej tury, bo to będzie decydujące, a jest nieuniknione.

Słuszna uwaga. Na pewno dopiero te ostatnie dwa tygodnie maja po pierwszej turze to będzie ten decydujący czas. I wtedy ci niezdecydowani, tacy labilni trochę wyborcy, czy ci, którzy głosowali w

pierwszej turze inaczej, będą się decydować i wtedy frekwencja może nas zaskoczyć. Dzisiaj bym się nie zakładał, jaka będzie. Natomiast wynik? Większość sondażowni wskazuje, że ten wynik będzie oscylował wokół remisu.

Rafał Trzaskowski jest liderem sondaży, ale czy to nie jest tak, że to właśnie on ma najtrudniejsze zadanie? Walczyć o głosy konkurentów nie tylko opozycyjnych, ale też wyborców innych formacji Koalicji 15 Października. Musi trochę podobać się każdemu?

Te wybory prezydenckie będą tak naprawdę referendum w sprawie rządów Tuska i to bardzo osłabia perspektywę Trzaskowskiego. Czy czyni ryzykownym jego dzisiejsze nadzieje na zwycięstwo? Ludzie będą głosować „za” albo „przeciw” kandydatowi KO. Patrząc na to, co robi rząd Donalda Tuska, na te tarcia w koalicji, o których coraz więcej wiemy, to to nie służy Trzaskowskiemu. Radziłbym, żeby on jednak się dystansował od rządu. Widać to w przekazie PiS i Telewizji Republika – tam się cały czas powtarza frazę, że Trzaskowski jest zastępcą Tuska. Tu musi sztab i sam kandydat zrozumieć, że ze względu na kiepskie notowania rządu, mimo tych pewnych eventów i prób Donalda Tuska przywrócenia jakiejś wiary i optymizmu, takich szybko składanych obietnic, to Trzaskowski powinien się prezentować właśnie jako ktoś, kto będzie partnerem, a może nawet takim trudnym partnerem dla rządu. Nie może się wpuścić właśnie w taką etykietę kogoś, kto będzie wykonywał rządowe polecenia.

Adrian Stokłosa



Trzaskowski liderem sondaży. Na co liczy Lewica i Polska 2050?

Do wyborów prezydenckich pozostają trzy miesiące. Partie koalicji tworzącej aktualnie rząd w pierwszej turze wystawiły troje kandydatów. Co sądzą o kandydatach swoich formacji i ich szansach lubuscy politycy?

Rafał Trzaskowski pochwilowej sondażowej zadyszce wydaje się być znowu bezsprzecznym liderem wyścigu o urząd prezydenta RP. Ma on jednak trudne zadanie, ponieważ rozstrzygnięcie drugiej tury wydaje się cały czas być sprawą otwartą.

– Użyję analogii sportowej. Trudno jest wejść na szczyt, ale jeszcze trudniej się na nim utrzymać i być tym liderem – stwierdza sejmikowy radny PO Sławomir Kotylak i wskazuje, że konkurenci Trzaskowskie-

go działają w myśl zasady „bij mistrza”.

– Każdy z kandydatów, nie tylko kandydat PiS, ale także Lewicy czy Polski 2050 i innych ugrupowań politycznych, a także ci, którzy się mienią jako samodzielni kandydaci, będą za każdym razem odnosić się do lidera i to on będzie skupiał na sobie całą ich uwagę. A zatem najtrudniejsza rola jest zawsze przed liderem. Myślę, że Rafał Trzaskowski na razie świetnie się w tej roli sprawdza – podkreśla Kotylak.

Hołownia chce być trzeci

Szymon Hołownia w wyborach przed pięcioma laty osiągnął trzeci rezultat z poparciem sięgającym blisko 14 proc. Teraz

w badaniach opinii publicznej jego wyniki oscylują wokół połowy poparcia z 2020 roku.

– Nie przejmowałbym się w tym momencie sondażami. Proszę zobaczyć, że kampanię prowadzi bardzo aktywnie tylko dwóch kandydatów, czyli Rafał Trzaskowski i Karol Nawrocki. I ona się skupia wokół tej głównej nici polaryzacyjnej, której mam wrażenie, Polacy mają już dosyć – mówi Tomasz Siemiński, sejmikowy radny Polski 2050.

Jak zauważa Siemiński, Hołownia stara się realnie patrzeć na swoje szanse i chce walczyć o trzecie miejsce. Trzeba jednak podkreślić, że i o to może być ciężko, gdyż dzisiaj niekwestionowane trzecie miejsce należy do Sławomira Mentzena.

– Pamiętajmy, że kampania w tym roku jest bardzo długa. Przed nami jeszcze cały marzec i kwiecień, więc mamy jeszcze naprawdę dużo czasu i zupełnie nie przywiązywałbym do tego wagi – dodaje polityk Polski 2050.

Ogórek, Biedroń... Biejat

Nowa Lewica nie ma łatwego zadania w tych wyborach, tym bardziej gdy spojrzymy na wyniki wyborów prezydenckich w 2015 i 2020 roku. Tam kandydaci Lewicy (Ogórek i Biedroń) nie przekroczyli 3 proc. poparcia. Czy Magdalena Biejat wypadnie lepiej? Sondaże są na razie dla kandydatki lewicy nieubłagane.

– Lewica zawsze jest niedoszaczowana w sondażach – mówi Grzegorz Kuźniar, wiceprze-

wodniczący rady powiatu żagańskiego i polityk Nowej Lewicy. Jego zdaniem wybory prezydenckie w Warszawie pokazały, że Magdalena Biejat potrafi prowadzić kampanię i jest w tym skuteczna.

– W tamtych wyborach też różnie w sondażach wypadaliśmy, a skończyło się trzecim wynikiem, i to na poziomie kilkunastu procent, jeszcze większym niż Lewica miała w ostatnich wyborach. Rzeczywiście, sytuacja jest trudna, bo mamy partyjny duopol od wielu lat i ciężko tutaj znaleźć swoje miejsce. Magdalena Biejat musi sobie „wyrąbać” pewien skrawek elektoratu i wierzę, że to zrobi – podsumowuje Kuźniar.

Adrian Stokłosa

Wiceprezes Polregio: Bierzemy odpowiedzialność

Na początku lutego w województwie lubuskim odwołano rekordową liczbę pociągów. Pasażerowie utknęli na peronach, często bez żadnej informacji, kiedy będą mogli ruszyć w drogę. Tydzień później wiceprezes Polregio, Adam Dinges, pojawił się na sesji sejmiku lubuskiego. Nie ukrywał, że sytuacja była poważna.



Przyczynami chaosu były błędy kadrowe i problemy techniczne, ale pasażerowie nie chcą słyszeć usprawiedliwień. Chcą sprawnie działającej kolei. – Wyciągnęliśmy konsekwencje personalne. Zmieniono przydziały, odwołano kilka osób. Mam nadzieję, że taka sytuacja się nie powtórzy, a my jako nowy zarząd, który działa od czerwca 2024 roku, bierzemy za to pełną odpowiedzialność – zapewnił Dinges.

Wóz albo przewóz

Wicemarszałek województwa lubuskiego **Sebastian Ciemnoczołowski** nie kryje oburzenia. – Robimy wszystko, co możemy, żeby dać podróżnym przewidywalną, godną zaufania kolej. Nakładamy na Polregio kary pieniężne i będziemy je egzekwować z całą surowością – zapowiada.

Podkreśla też, że to, co wydarzyło się na torach 3 lutego, jest niedopuszczalne, zwłaszcza że dwa dni wcześniej rozszerzono ofertę połączeń. Zamiast ułatwić podróż, sytuacja stała się jeszcze gorsza. Wicemarszałek przypomina, że pasażerowie nie są zainteresowani wewnętrznymi problemami spółki.

– Jeśli Polregio nie jest w stanie obsłużyć zakontraktowanych połączeń, powinno to oficjalnie zakomunikować. Przyjmowanie do realizacji zadań, których nie można wykonać, to wprowadzanie pasażerów w błąd – zaznacza Ciemnoczołowski.

Samorząd inwestuje

Samorząd województwa zainwestował w transport kolejowy, by poprawiać jakość usług. W latach 2017-2024 wydatki na dofinansowanie połączeń wzrosły trzykrotnie, a liczba pociągokilometrów zwiększyła się z 2,7 mln do 4,7 mln rocznie. W ciągu ostatnich 20 lat województwo zakupiło 25 pojazdów za łączną kwotę 336 mln zł, a w planach jest zakup kolejnych sześciu za niemal 246 mln zł. – Nie ma problemu z liczbą taboru, ale z jego utrzymaniem przez Polregio – stwierdza Ciemnoczołowski.

Przypomina też, że przewoźnik od lat nie zakupił żadnego nowego składu dla regionu, a baza utrzymaniowa w Rzepinie powstała dzięki wsparciu urzędu marszałkowskiego. Nie realizuje też planu naprawczego, który miał usprawnić obsługę spalinowych zespołów trakcyjnych.

Czy będzie nowy przewoźnik?

W obliczu problemów samorząd rozważa powołanie własnej spółki transportowej, która byłaby alternatywą dla Polregio. Jednak w przypadku rezygnacji z obecnego przewoźnika konieczne jest przeprowadzenie przetargu, a nowa spółka musiałaby być na to gotowa.

Czy Lubuszanie doczekają się kolei na miarę XXI wieku? Wicemarszałek zapewnia, że zrobi wszystko, by tak się stało. – Chcemy zapewnić nowoczesny, sprawny transport kolejowy – podsumowuje.

Wiceprezes Dinges „obiecuje poprawę”.

Kolejni lubuscy stypendyści wyróżnieni i nagrodzeni

Stypendia naukowe, twórcze i artystyczne marszałka województwa lubuskiego, a także stypendia motywujące na rok akademicki 2024/2025 dla lubuskich studentów zostały oficjalnie przyznane. Uroczysta gala odbyła się w Muzeum Ziemi Lubuskiej.

– Robimy to po to, żeby ludzie młodzi, ambitni, z potencjałem sięgali gwiazd i osiągnęli szczyty. Robimy to od lat, bo to jest już długa tradycja. To jest 21. edycja, rozpoczęta w 2004 roku. Chcemy, żeby młodzi ludzie wiedzieli, że bardzo nam na nich zależy, że wspieramy ich oraz ich talent, wolę, poszukiwanie i otwarte głowy. Podobnie w kwestii studentów, bo chcemy wspierać tych, którzy się szczególnie wyróżniają – tak o idei stypendiów mówi marszałek województwa **Marcin Jabłoński**.

Dwudziestu pięciu uczniów

Jan Patelka, który jest tegorocznym stypendystą w kategorii twórczej, podkreśla, że miał okazję obserwować tych, którzy w poprzednich latach otrzymali stypendium i jest dumny, że sam w tym gronie może się teraz znaleźć.

– Jestem muzykiem. Gram także w teatrze oraz amatorsko zajmuję się filmem, więc to stypendium pomoże mi realizować siebie samego. Na pewno zainwestuję te pieniądze w realizację planów z moim zespołem, który nazywa się Retrowizja. Chcielibyśmy zakupić sprzęt potrzebny do jeszcze lepszego grania na scenie – dodaje uczeń V Liceum Ogólnokształcącego im. K. Kieślowskiego w Zielonej Górze.

W roku szkolnym 2024/2025 stypendium marszałka województwa lubuskiego otrzymało 25 uczniów. Wysokość te-

gorocznego stypendium wynosi cztery tysiące złotych.

I trzydziestu studentów

Stypendia dla studentów zostały w tym roku przyznane po raz szósty, a otrzymali je studenci pierwszego roku z różnych kierunków – architektury, inżynierii danych, astronomii czy inżynierii lotniczej. **Helena Gibowska**, na co dzień studiująca biznes elektroniczny na Uniwersytecie Zielonogórskim, wskazuje, że stypendium pomoże jej skuteczniej rozwijać się w pracach, które czekają ją w kolejnych miesiącach studiów.

– Mój kierunek łączy informatykę i trochę matematyki, zarządzanie przedsiębiorstwem, ekonomię. To różnorodne rzeczy, które zlepią w całość. Stypendium pozwoli mi kupić sprzęty niezbędne do mojego kierunku. Jest mi potrzebny szczególnie dobry laptop, ponieważ sporo teraz programujemy, a żeby robić jakieś większe projekty, to jednak jest to bardzo ważne – mówi studentka.

W roku akademickim 2024/2025 – 29 studentów Uniwersytetu Zielonogórskiego oraz student Akademii Wychowania Fizycznego w Gorzowie Wlkp. otrzymają stypendium w wysokości 1000 zł miesięcznie przez okres 9 miesięcy – od października do czerwca 2025 roku.

Adrian Stokłosa

Studenci otrzymają
stypendium w wysokości
1000 zł miesięcznie
przez okres 9 miesięcy



Stypendia naukowe, twórcze i artystyczne marszałka województwa lubuskiego

Demografia to nie problem, to twórcze wyzwanie

O tym, że Lubuszan jest coraz mniej, wiadomo nie od dziś. Pytanie, co z tym zrobić? Region lubuski nie narzeka, władze województwa biorą za to sprawy w swoje ręce i proponują konkretne rozwiązania. Żadne z nich jednak nie wyjdą bez współpracy z samorządami. Dlatego już 24 lutego o godzinie 11.00 w urzędzie marszałkowskim w Zielonej Górze odbędzie się Lubuskie Forum Polityki Społecznej pod hasłem „Lubuskie w obliczu wyzwań. Razem ku przyszłości Regionu”.

– Chcemy zaprosić spore grono interesariuszy – samorządy lokalne, przedstawiciele różnych instytucji – i opowiedzieć, jaki mamy pomysł na rozwiązanie tego problemu. Jakiś czas temu powołałem pełnomocnika ds. potencjału społecznego regionu, który będzie koordynatorem pewnego rodzaju poczyni – prof. Mariusza Kwiatkowskiego. Podczas forum opowie o tym, jaki jest jego zamysł i jakie działania mogłyby pozytywnie wpłynąć na demografię w naszym regionie – podkreśla marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński.

Liczba ludności w województwie lubuskim wynosi obecnie 975 tys. osób i systematycznie maleje. Zmniejsza się również gęstość zaludnienia. Ubytek ludności będzie odczuwalny np. w takich gminach, jak Babimost czy Iłowa – statystycy przewidują, że do 2060 roku liczba mieszkańców zmniejszy się z ok. 6 tysięcy do 2 tysięcy. Problem nie ominie miast wojewódzkich. W Zielonej Górze przewidywany jest spadek liczby ludności o 7%, a w Gorzowie Wlkp. – o 26%. Wynika to m.in. z przeprowadzek mieszkańców do ościennych gmin.

Lubuskie Forum Polityki Społecznej

„Lubuskie w obliczu wyzwań. Razem ku przyszłości Regionu”

24 LUTEGO
11:00 - 14:00

Sala Kolumnowa Sejmiku
Województwa Lubuskiego,
ul. Podgórna 7, Zielona Góra

Oglądaj na
 Lubuskie Centrum Informacyjne

Nie narzekać, tylko działać

Problem demografii dotyczy wszystkich samorządów w Polsce, to fakt i – jak mówią specjaliści – nie czas na narzekanie, tylko na realne działania, żeby poprawić komfort życia mieszkańców. Lubuskie, choć niewielkie, ma to szczęście, że ma czym kusić, dlatego forum ma być polem do wyłaniania jego potencjałów. Tego dotyczyć będzie między innymi prelekcja dr. Mateusza Łakomego pod nazwą „Demografia jest

przyszłością”. Opowie, jakie są szanse w odwróceniu negatywnych trendów i przełożeniu tych tendencji na spójne programy rozwojowe w samorządach. W końcu przecież wszędzie chodzi o to samo. Dr Konrad Stępnik z zielonogórskiego ROPS-u opowie o tym, kiedy Lubuszanie decydują się na macierzyństwo i dlaczego tak późno. Co się zmieniło. Gminę Strzelce Krajeńskie jako tę sprzyjającą całym rodzinom przedstawi burmistrz Mateusz

Feder. Z kolei profesor Mariusz Kwiatkowski spuentuje prelekcję przedstawieniem Lubuskiego Planu Ludnościowego.

Rozwiązania w drodze dyskusji

Po prelekcjach będzie czas na wymianę poglądów ekspertów w części dyskusyjnej. Uczestnicy tej części zastanowią się wraz ze zgromadzonymi gośćmi, jak wspólnie podnosić jakość życia mieszkańców regionu i poziom

jego atrakcyjności. Jakie innowacyjne rozwiązania w mieszkalnictwie, usługach społecznych, edukacji czy infrastrukturze mogłyby najbardziej przyczynić się do rozwoju regionu, by podnieść jego atrakcyjność. Nad tym z kolei debatować będą: prof. dr hab. n. med. Marcin Zaniew, prorektor ds. Collegium Medicum UZ, Tomasz Gierczak, prezes Gorzowskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, Monika Filińska, dyrektor Centrum Usług Społecznych w Świebodzinie, Piotr Frołowicz z jednej ze spółdzielni socjalnych oraz Kacper Dziurawiec przewodniczący Młodzieżowego Sejmiku Województwa Lubuskiego.

Forum ma być swoistym drogowskazem do współpracy między samorządem, biznesem, sektorem społecznym i edukacją w miastach i gminach, by w polityce regionalnej grać do jednej bramki. Cel jest jeden. Spowodować, by region lubuski był bezpiecznym miejscem do planowania macierzyństwa, regionem z dobrze płatnymi miejscami pracy, możliwością rozwoju, rekreacji i samorządem przyjaznym całym rodzinom. Od najmłodszych do najstarszych.

Katarzyna Kosińska

Lubuskie i Kraj Liberecki zacieśniają współpracę

Wspólne działania Geoparku Łuk Mużakowa z Geoparkiem Czeski Raj (oba wpisane na listę UNESCO) czy nawiązanie współpracy pomiędzy Uniwersytetem Zielonogórskim, Uniwersytechem Technicznym w Libercu i Parkiem Technologii Kosmicznych ws. nowych technologii. O tych kwestiach rozmawiali marszałek województwa lubuskiego Marcin Jabłoński oraz jego odpowiednik w czeskim Kraju Libereckim – hetman Martin Půta.

– Rozmawialiśmy o Parku Technologii Kosmicznych, z którego jesteśmy bardzo dumni i który pozwala nam poprawić parametry związane z nowymi technologiami, innowacjami, ale też pozyskać wysoko wy-

kwalifikowanych fachowców. To może być również przestrzeń do wspólnych działań z naszymi sąsiadami z Czech. Opowiadaliśmy o naszych możliwościach wynikających z funkcjonowania instytucji wspierających gospodarkę w Zielonej Górze, Nowej Soli i Gorzowie. Firmy, które powstały w naszych inkubatorach przedsiębiorczości, to dobrze prosperujące podmioty, z których jesteśmy dumni – mówił Jabłoński.

Goszczący w naszym regionie hetman Půta miał okazję osobiście przekonać się, jak funkcjonuje Park Technologii Kosmicznych, bo był to jeden z głównych punktów jego wizyty. Na kanwie spotkania z Jabłońskim udało się



Marszałek Marcin Jabłoński i hetman Martin Půta podczas spotkania w Zielonej Górze

omówić współpracę regionów w obszarze nowych technologii.

– Nasze regiony w tym wymiarze się rozwijają. W Kraju Libereckim bardzo mocny jest przemysł automotive. Nie wiadomo jednak, co będzie się z nim działo w przyszłości, dlatego chcemy rozwijać się w innym kierunku. Dlatego ważna jest współpraca technologiczna, naukowa, dlatego rozmawialiśmy na przykład o możliwościach współpracy z Uniwersytetem Technicznym w Libercu. Wspieramy nasze miejscowe ośrodki, bo w Czechach dużą siłą przyciągania ma Praga, a my chcemy zatrzymać młodych ludzi u siebie – podkreślał hetman Kraju Libereckiego.

Adrian Stokłosa

„Dziękuję Polakom”. W Zielonej Górze działa Centrum Integracji Cudzoziemców

– Dziękuję Polakom, to fajny, dobry naród – usłyszeliśmy od jednej z uczestniczek kursu językowego, którego zajęcia odbywają się w Centrum Integracji Cudzoziemców w Zielonej Górze. Placówka działa od czerwca zeszłego roku. Jej otwarcie kosztowało przeszło 7 mln zł. Dzięki tym pieniądзом już teraz udało się pomóc ponad 600 osobom z zagranicy.

Pani Ludmiła do Polski przyjechała przez wojnę na Ukrainie. Trafiła do Zielonej Góry, a od pewnego czasu jest pod opieką Centrum Integracji Cudzoziemców, otwartego w zeszłym roku przy placu Matejki 19. – Po przyjeździe w grudniu byłam w ogromnym stresie. W centrum bardzo mi pomogli. Uzyskałam pomoc psychologiczną oraz prawną. Na razie nie pracuję, ale w centrum uczę się języka polskiego – mówi pani Ludmiła.

Pracownicy centrum udzielają wsparcia; podpowiadają np. w sprawie zakwaterowania, znalezienia pracy, wypełnienia dokumentów, zdobycia karty rowerowej czy też załatwienia publicznej opieki nad dziećmi. – Najczęstszy typ spraw, jakimi się zajmujemy, to legalizacja zatrudnienia, sprawy podatkowe oraz tematy bezpieczeństwa. W



Mówimy o osobach, które przybyły do Polski legalnie i wspierają naszą gospodarkę. Chcemy, żeby się integrowali i nie czuli się tutaj obco – podkreśla wicemarszałek Grzegorz Potęga

tych ostatnich pomaga nam policyja, która nas odwiedza i prowadzi zajęcia. Bardzo dużym zainteresowaniem cieszą się zajęcia z języka polskiego – tłumaczy Maciej Rogaliński, kierownik Centrum Integracji Cudzoziemców.

Stworzenie centrum było możliwe dzięki środkom unijnym. Całość inwestycji kosztowała ponad 7 mln zł, z tego 6,7 mln zł stanowiło dofinansowanie z UE. Za prowadzenie placówki odpowiada Wojewódzki Urząd Pracy. Jego szefostwo jest przekonane, że na działalności centrum zyskują nie tylko goście z zagranicy, ale także Polacy.

– Ten projekt jest bardzo ważny dla regionu. Cudzoziemcy stanowią potencjał dla rozwoju gospodarczego województwa – uważa Anna Urbaniak, dyrektor WUP w Zielonej Górze.

Dariusz Nowak

Pomoc, która nie powinna budzić kontrowersji

W województwie lubuskim działają Centra Integracji Cudzoziemców. Nie wszystkim jednak się to podoba, a ci, którzy protestują, sami zdają się nie rozumieć dlaczego.

Ksenofobiczne komentarze w sieci

Na oficjalnym profilu województwa lubuskiego na Facebooku pod postem o działaniach pomocowych dla obcokrajowców pojawiły się ksenofobiczne komentarze. Pisali je głównie ci, którzy określają się mianem patriotów i powołują się na nauki Kościoła o miłości do bliźniego. Paradoksalnie ich słowa zaprzeczają tym wartościom.

Już w III wieku p.n.e. rzymski pisarz Plaut użył w swojej komedii „Asinaria” znanego do dzisiaj powiedzenia: „Człowiek człowiekowi wilkiem”. Tę myśl kontynuował Edward Stachura: „Człowiek człowiekowi wilkiem! Lecz ty się nie daj zwilczyć!”. Niestety, w obliczu narastającej fali ksenofobii, wiele osób zdaje się ignorować te przestrogi.

Protesty przeciwko integracji

8 lutego przed urzędem marszałkowskim zgromadzili się przedstawiciele Ruchu Narodowego, Konfederacji i Młodzieży Wszechpolskiej. W kilkudziesięcioosobowej grupie protestowali przeciwko działalności Centrum Integracji Cudzoziemców. Ich główny argument? Centrum jest rzekomo niepotrzebne i nie

cieszy się zainteresowaniem. Problem w tym, że nie przedstawili żadnych danych na poparcie swoich tez.

Ich głównym zarzutem było również „marnowanie pieniędzy” – 8 mln zł wydanych na działalność centrum. Jednak pomoc dla cudzoziemców to jedynie część budżetu, a środki są przeznaczone

Grzegorz Potęga:
Nie jest prawdą, że te miejsca faworyzują cudzoziemców kosztem Polaków

również na inne cele, jak kolej, ochrona zdrowia czy szkolnictwo. Jak mówi stare chińskie przysłowie: „Gdzie dla dwóch się gotuje, to i dla trzeciego wystarczy”.

Polacy mogą, inni już nie?

W komentarzach pod postem pojawiły się argumenty, że pomoc powinna być kierowana tylko do Polaków:

„Po Pierwsze Polska – Po Pierwsze Polacy!!! Najlepszą inwestycją jest inwestycja we własny naród. Zaczynajcie wspierać Polaków, zaczynajcie inwestować w kolej, ochronę zdrowia, szkolnictwo...”

Romana Mucha z Zielonej Góry odpowiedziała: „Przecież wszyscy jesteśmy tacy sami: pragniemy żyć szczęśliwie i zapewnić dobrą przyszłość naszym dzie-

ciom. No i wybrzmiewa ta polska racja/nacja – czyli tylko Polacy mieli i mają prawo emigrować do lepszych warunków? Innym się to już nie należy?”

Podkreśla, że nasze państwo kreuje politykę strachu i nie pokazuje korzyści z obecności cudzoziemców: „Jesteśmy wprowadzani w stan lęku przed „Innymi”, bo bojącymi się ludźmi – ich strachem – jest łatwiej zarządzać!”

To dobre i potrzebne miejsce

Wicemarszałek województwa lubuskiego Grzegorz Potęga dementuje fake newsy i obawy przeciwników centrum.

„Nie jest prawdą, że te miejsca faworyzują cudzoziemców kosztem Polaków. Mówimy o osobach, które przybyły do Polski legalnie i wspierają naszą gospodarkę. Chcemy, żeby się integrowali i nie czuli się tutaj obco. W Centrum jest wykonywana dobra robota. W projekcie zakładano wsparcie dla 600 osób, a liczba ta została już dawno przekroczona”.

Centra Integracji Cudzoziemców to miejsca, które pomagają nowym mieszkańcom Polski odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Mimo protestów i hejtu w sieci, są potrzebne i spełniają swoje zadanie. Warto pamiętać, że migracja to proces nieuchronny, a przyszłość społeczeństw zależy od tego, jak nauczymy się żyć razem.

Paweł Kaleta

GOŚCIE SĄ NAM POTRZEBNI

Przybysze ze Wschodu, przede wszystkim z Ukrainy odgrywają coraz istotniejszą rolę w naszym życiu, w naszej gospodarce. Próbowaliśmy to nam uświadomić, podczas niedawnej sesji sejmiku, dyrektorka lubuskiego WUP Anna Urbaniak.

– Bez obcokrajowców gospodarka województwa nie byłaby w stanie funkcjonować – podkreślała. – Liczba ubezpieczonych o innym niż polskie obywatelstwo wynosiła w połowie ubiegłego roku 35 620 osób. 27 997 to byli obywatele Ukrainy.

Dla porównania w tym gronie 2 042 osoby miały obywatelstwo białoruskie, 1157 gruzińskie. W kontekście zakończenia konfliktu na Ukrainie coraz powszechniej mówi się o luce na rynku pracy i konieczności poszukiwania pracowników w bardziej odległych krajach, jak chociażby... Filipiny i Kolumbia.

Spośród około miliona obywateli Ukrainy niemal 80 proc. jest aktywnych zawodowo. Ich wkład w polską gospodarkę w 2023 r. wyniósł od 0,7 do 1,1 proc. PKB. Ukraińcy wypełniają luki kadrowe w kluczowych sektorach, takich jak budownictwo, logistyka, przemysł i gastronomia.

Jeszcze jedno. Od stycznia 2022 r. do czerwca 2024 r. powstało w Polsce ok. 59,8 tys. ukraińskich aktywnych jednostek działalności gospodarczych. W pierwszej połowie 2024 r. obywatele Ukrainy zakładali częściej niż co dziesiątą firmę w Polsce (11,2 proc.).

Dariusz Chajewski

#lubuska kultura

Kultura po sąsiedzku

Jak ważne jest wspieranie lokalnej twórczości? Pracujemy, żyjemy wśród fantastycznych zielonogórskich muzyków, malarzy, artystów, literatów. Do wspierania tzw. lokalsów zachęca serdecznie Zajazd Kultury. To wyjątkowe miejsce na kulturalnej mapie miasta – otwarte dla wszystkich z pasją. Wernisaże, koncerty plenerowe, kabarety, spektakle teatralne... Tym razem zarządzający Zajazdem Kultury Adam Bęczkowski zapraszał w studiu LCI na Wiosenne Targi Książki Zielonogórskiej.

Teatr w Gorzowie Wlkp.

21 lutego, 17.00 i 20.00: „największe przeboje Orkiestry Księżniczek” – koncert noworoczny; 22 lutego, 14.00, 16.00, 18.00: pokazy zimowe Akademii Tańca i Baletu Fru, 22 lutego, 20.00: Największe przeboje Maryli Rodowicz akustycznie; 23 lutego, 15.30, 18.30: „Męski interes”; 26 lutego 12.00, 27 lutego 10.00; 28 lutego, 19.00: „Wiśniowy sad”.



Teatr w Zielonej Górze

21 i 25 lutego, 10.00 i 12.00, 22 i 23 lutego, 16.00: „O tym można rozmawiać tylko z królikami”; 22 i 23 lutego, 19.00: „Przedstawię ci tatę”; 23 lutego, 12.00: „Czytuli-sie”; 26 i 27 lutego, 10.00 i 11.30, 28 lutego, 11.30: „Pchła szachrajka”; 28 lutego, 19.00: „Pralnia”.

Biblioteka w Zielonej Górze

21 lutego, 11.00: „Nie karmić byków. O błędach językowych” – prelekcja z okazji Międzynarodowego Dnia Języka Ojczystego dla młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Zapisy: tel. 68 45 32 661; „Porozmawiajmy o emocjach!” – spotkanie autorskie z psycholożką, autorką książek psychoedukacyjnych dla dzieci – Kają Buchowską, połączone z warsztatami dla najmłodszych czytelników; 25 lutego, 17.00: Rozmowy o Zielonej Górze – nasi pionierzy”. Cykliczne spotkania dotyczące historii miasta i życia społeczno-kulturalnego Winnego Grodu.

Biblioteka w Gorzowie Wlkp.

21 lutego, 17.00: spotkanie z Elżbietą Downarowicz – pisarką; 24 lutego, 16.30: spotkanie dyskusyjnego klubu książki dla młodzieży. Omawiana książka: „Rzeźbiarz łez”, Erin Doom; 27 lutego, 16.30: „Kolorowe sylaby. Śladami dinozaurów” – zajęcia animacyjno-plastyczne dla dzieci obcojęzycznych. Obowiązują zapisy, tel. 95 721 58 49; 28 lutego, 15.30: spotkanie dyskusyjnego klubu książki dla młodzieży. Omawiana książka: „Tajemnica szopy pod Wigrami”.

– To pomysł zrodzony z potrzeby serca – mówił Adam Bęczkowski. – A także w wyniku pewnych spotkań z autorami, z wydawcami, gdzie chcemy zaznaczyć, że zielonogórska książka ma się dobrze. Jest mnóstwo fantastycznych ludzi, którzy żyją wokół nas i często nawet nie wiemy, jak oni wyglądają. Nie znamy ich i będzie okazja, żeby się bliżej poznać. Troszeczkę nieformalnie, troszeczkę z żartem, trochę z przekąsem, ale też właśnie w takim miejscu, które ku temu jest stworzone.

Wydarzenie organizowane przez Zajazd Kultury to idealna okazja, żeby wspierać i promować rodzimych artystów.

– Ta lokalność to jest coś, o co powinniśmy dbać szczególnie, bo żyjemy tutaj, w tym miejscu, osadzeni w tej przestrzeni i wśród tych ludzi. I jak będziemy o nich dbać, będziemy dbać o lokalnych twórców, to oni będą mieli większe pole do tego, żeby pokazywać swoją twórczość. I od tego się zaczęło – tłumaczył pomysłodawca targów. – Tak, zaczęło się od tego, żeby dbać właśnie o tę lokalność. Syndykat Staromiejski, grupa literacka, która nas często odwiedza, czy Związek Literatów Polskich Oddział w Zielonej Górze – spotykają się u nas na spotkaniach literackich. Od słowa do słowa stworzyliśmy taką przestrzeń, gdzie na 2 marca, na niedzielę, zaprosimy liczną grupę autorów. Już się zgłosiło ponad 25 osób, mam nadzieję, że będzie około 40 autorów zwią-



zanych z Zieloną Górą, zielonogórskich albo takich, którzy z Zieloną Górą mają dużo do czynienia. Po to, żeby można było z nimi się poznać, po prostu zobaczyć, porozmawiać nie tylko za pomocą czytania ich twórczości, ale też jako żywe osoby.

Przypomnijmy, iż artystyczny „projekt” Zajazd Kultury ruszył niespełna dwa lata temu. – Postawiliśmy przede wszystkim na otwartość na twórczość; na to, aby zapraszać do nas grupy twórcze, zespoły, które rezydują wręcz w naszym obiekcie i tworzą właśnie tę lokalną kulturę. Ja namawiam wszystkich, dopinguję wszystkim, którzy w kulturze mają ochotę i odwagę inwestować, aby działało się jak naj-

więcej – zachęcał Adam Bęczkowski. – Kultura też podlega prawom ekonomii. Popyt, podaż. Nie wolno się tego bać, nie wolno o tym nie mówić. Miasto musi tętnić życiem tych artystów, twórców, kabareciarzy, teatrów, aktorów, muzyków. Zielona Góra ma naprawdę sporo pisarzy. Poznajmy ich bliżej, zaprosimy ich do siebie.

Warto śledzić bogaty i różnorodny kalendarz wydarzeń w Zajeździe Kultury, a my już teraz zapraszamy 2 marca br. na Wiosenne Targi Książki Zielonogórskiej. Wstęp na targi – BEZPŁATNY! Autorzy, pisarze także nie płacą za stoisko!

Iwona Kusiak
i.kusiak@lubuskie.pl

Pasje Lubuszan

Soczysty zielony kolor szklanych wazonów i pater to nie efekt sztucznej inteligencji tylko... domieszki uranu (uspokajamy: w postaci barwnika nie jest to niebezpieczne dla zdrowia). W Muzeum Ziemi Lubuskiej od 14 lutego br. można podziwiać wyjątkową wystawę szkła uranowego, pochodzącego ze zbiorów Doroty i Macieja Pawłowskich.

– To są kolekcjonerskie pasje – mówi kurator wystawy dr Longin Dzieżyc, zastępca dyrektora Muzeum Ziemi Lubuskiej. – Poprzez wystawę chcemy ukazać nie tylko szkło, ale też pasje Lubuszan. Tutaj zebrano bardzo duży zespół szkła użytkowego, artystycznego. Tym razem to część pokazująca szkło uranowe, nigdy dotąd nie pokazywane.

Na wystawie znajdziemy ponad 200 wyrobów o różnym zastosowaniu, pochodzących z końca XIX w., aż po lata 70. XX w. Jest to szkło żółtozielone, a kolor wynika z dodatku uranu, dzięki czemu w promieniach UV... przedmioty świecą! – Chcemy ten fluorescencyjny efekt również pokazać na wystawie. W jednej części będzie przygaszone światło i specjalna świetlówka UV, żeby można było zobaczyć efekt szkła uranowego – tłumaczył dr Dzieżyc.

Szkło uranowe jest prawdopodobnie dziełem przypadku, choć uran do barwienia używany był podobno już w starożytności. W latach 30. XIX wieku w Europie działały setki hut szkła, niektóre, może dla wyróżnienia, zaczęły używać tlenku uranu, będącego produkcyjnym odpadem przy wydobyciu rud srebra,



do barwienia swoich produktów. Piękna zielen będa efektem tej domieszki szybko stała się bardzo popularna.

To między innymi badania promieniotwórczości związków uranu doprowadziły Marię Skłodowską-Curie do odkrycia polonu i radu w 1898 roku. Wilhelm Röntgen rok wcześniej odkrył tę nieznaną energię i nazwał ją promieniami X.

Związkami uranu barwiono nie tylko naczynia zastawy stołowej. Produkowano także uranowe świeczniki, papierońnice, przyciski do papieru, kałamarze, figurki, abażury, witraże. Wystawa będzie do końca kwietnia br.

Iwona Kusiak
Na podstawie mat. MZL

● szczypta soli

Magdalena Podhajecka

Teoria gołębi

W parkach, na deptakach czy elewacjach gołębie są wtópione w miejski krajobraz. Ale dlaczego? Dlaczego nieustępliwie trzymają się betonowych lasów, zamiast tych zielonych? Dlaczego lgną do ludzi, gdy większość postrzega je jako „latające szczury”? Jest taka teoria, że gołębie są po prostu... porzucone.

Nie inaczej niż bezdomne psy czy koty, są zdziczającymi zwierzętami domowymi. Tysiące lat temu udomowiliśmy je, a potem jakoś o tym zapomnieliśmy. Służyły nam do przekazywania wiadomości czy nawigacji. I tak przez 10 000 lat. Aż do teraz. Nie potrzebujemy ich już. Są jak fax i pager – dalej można używać, ale po co, skoro jest lepsza technologia? W perspektywie całej naszej wspólnej historii praktycznie z dnia na dzień uznaliśmy te lojalne ptaki za zbędne. Potem zaczęliśmy obwiniać je o przenoszenie chorób i przeklinać za to, że płaczą się pod nogami. Zrobiliśmy to, co jako cywilizacja robimy najlepiej – wzięliśmy, wykorzystaliśmy i wyrzuciliśmy.

Ostatnio szłam przez Nową Sól, prawie truchtając, żeby schować się przed mrozem, kiedy natknęłam się na pewną scenkę. W parku stał sobie starszy pan, kompletnie niewzruszony zimnem, z uśmiechem, przez który i mnie



zrobiło się trochę cieplej. Był otoczony przez całe stado gołębi. Siadały mu na dłoniach pełnych ziarna, a on śmiał się na głos. Ten drobny gest, mała uprzejmość wobec ignorowanych i potępianych ptaków, i przede wszystkim radość, jaką mu to dawało, sprawiły, że na chwilę zapomniałam o zimie. Parę garstek ziarna i gołębie, które przecież mijam codziennie, a miałam wrażenie, że obserwuję coś niezwykle cennego.

Pewnie za bardzo się rozczulam i romantyzuję. Pewnie historia o tym, jak porzuciliśmy gołębie, to tylko teoria konspiracyjna. Choć osobiście uznaję ją za bardziej niż prawdopodobną, a przede wszystkim dającą do myślenia. W końcu, jeśli tak łatwo zapomnieliśmy o ptakach, które były dla nas tak ważne i służyły lojalnie przez wieki, to może zapominamy też o innych rzeczach, które po prostu przestały pasować do współczesnych standardów. Może zbyt łatwo wyrzucamy to, co przestało być nam przydatne, a zapominamy, że czasem to, co pozornie zbędne, może przynieść więcej radości niż się spodziewamy. Zamiast przeklinać te ptaki, może lepiej dać im odrobinę ziarna, a sobie szansę na chwilę radości.

● gdzie Bóbr do Odry

Lubuszanin zakorkowany

Krosno Odrzańskie od dłuższego czasu zmagają się z niekończącymi się korkami, będącymi efektem podnoszenia zabytkowego mostu na Odrze. Ruch wahadłowy, wprowadzony w grudniu 2022 roku, miał być tymczasowym rozwiązaniem, jednak jego zakończenie było wielokrotnie przekładane. Obecnie planuje się, że prace zakończą się w marcu 2025 roku, co oznacza, że mieszkańcy muszą uzbroić się w cierpliwość jeszcze na kilka miesięcy. Czy to będzie koniec drogowej tragedii? Niekoniecznie.

Na horyzoncie pojawiają się kolejne inwestycje drogowe. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad planuje kolejne remonty w tym na placu św. Jadwigi oraz ulicach Chrobrego i Poznańskiej. Z jednej strony trzeba przyklasnąć, bo te drogi są faktycznie w dramatycznym stanie. Z drugiej mieszkańcy mogą jednak nie złapać



Radosław Sujak

oddechu i takie zwykłej komunikacyjnej normalności. W tle z kolei mieni się coraz bardziej budowa obwodnicy Krosna Odrzańskiego, która ma ruszyć w czerwcu 2025 roku, jej ukończenie przewiduje się dopiero na grudzień 2027 roku. Na szczęście dokumentacja jest na ukończeniu.

Podobne problemy nie są obce innym miastom w województwie lubuskim. Słubice i Kostrzyn nad Odrą regularnie doświadczają gigantycznych korków, zwłaszcza w okresach wzmożonego ruchu, takich jak powroty z długich weekendów czy świąt. Większość z nich jest spowodowana decyzją rządu niemieckiego o wzmocnionych kontrolach granicznych. W tej sprawie interweniują już nie tylko centralne władze, ale też marszałek województwa. Tutaj też jest nadzieja. Właśnie podpisano umowę na przygotowanie dokumentacji dla obwodnicy Słubic.

I tak to właśnie jest. Czasami trzeba zacisnąć zęby i po prostu przeczekać prace. Remontuje się i buduje, więc powinno być pozytywnie. Warto jednak pamiętać o mieszkańcach i o tym, że stanie w kilkudziesięciominutowych korkach to ostatnia rzecz, której potrzebujemy, wracając z pracy czy jadąc po zakupy.

Andrzej Flügel

Siły nieczyste

Pan Bogdan nie może się nadziwić hipokryzji ludzi prawicy. Możliwości jej stosowania przesuwają się coraz bardziej do góry. Sprawy, które kiedyś okrzyknięto jako szczyt hipokryzji, dziś wobec niektórych występów ludzi tamtej władzy, a teraz opozycji, jawią się jako nieszkodliwe, delikatne – ot, takie, z jakimi spotykamy się czasem w codziennym życiu. No bo jak nazwać byłego ministra sprawiedliwości wzywającego rządzących do przestrzegania prawa, kiedy przecież on i jemu podlegli ludzie łamali je notorycznie. Według nich dzisiejsza prokuratura jest nielegalna, bo poprzedni prokurator generalny nie został skutecznie odwołany, a skoro tak, to nie mógł mieć następcy, a skoro tak, to jego wszelkie decyzje są nielegalne i sprzeczne z prawem.

A akcja z zamachem stanu, podjęta przez aktualnego prezesa Trybunału Konstytucyjnego, który od dawna jest nim tylko z nazwy? Ten kolega wspomnianego ministra wysłał zawiadomienie o rzekomych przestępstwach, w wyniku których mamy w Polsce zamach stanu, do swego kumpla zastępcy prokuratora generalnego, kolejnego żołnierza tamtej władzy. Równie dobrze mógł zawiadomić go, że premier Tusk jest siłą nieczystą. Ma zdolność lewitacji, przechodzenia przez ściany, przedstawiciele Rady Ministrów podpisali własną krew stosownie cyrografy, służą szatanowi, szykują stos dla prezesa Jarosława i wszyscy uczciwi Polacy patrioci są zagrożeni.

To wszystko moglibyśmy zamknąć wzruszeniem ramion albo czekać, aż takie piękne motywy podchwycą kabareciarze. Jednak kolejne ich wypowiedzi są nadal śmieszne, ale już nieco straszne. Oto prezes Jarosław podczas konferencji prasowej na pytanie, czy stawia się przed prokuratorem, kiedy ten wezwie go do wznowienia sprawy „dwóch wież”, oświadczył, że każdy ma obowiązek stawiać się na wezwanie. Dodał jednak, że w naszym kraju prokuratura jest nielegalna, więc ma problem... Zresztą wszyscy, którzy jego zdaniem działają w obecnej prokuraturze, akceptując jej nielegalne przejęcie, w sumie popełniają przestępstwo.

Stąd już krok do anarchii, właśnie zamachu stanu albo próby destabilizacji państwa.

Było śmiesznie, ale zaczyna być strasznie...

● do dechy

Dariusz Chajewski

Rachunki trzeba płacić



Sporo zamieszania podczas lutowej sesji sejmiku wywołała sprawa garderoby. Nie, nie chodzi o dresdod radnych, gdyż tym razem radni PiS żadnego kodu nie zastosowali, tylko na czarnych koszulkach poinformowali, kogo popierają w nadchodzących wyborach. To oburzyło drugą stronę sejmikowej sali, która przypominała o przepisach zakazujących agitacji w podobnych miejscach i ostatecznie wysłała zawiadomienie stróżom ładu i porządku.

Mój znajomy stwierdził, że to robienie z igły wideł, to tylko takie gierki. Przecież wszyscy naginają prawo... Ów znajomy podobnie reaguje na medialne informacje o ściganiu polityków związanych z PiS, którzy nad wyraz aktywnie uczestniczyli w dystrybucji publicznych pieniędzy, przekraczając wszelkie granice zarówno prawa, jak i przyzwoitości. Jego zdaniem to nie tylko zaostrza polityczny dyskurs w naszym kraju, ale wręcz go uniemożliwia. Takie rozliczenia są niepotrzebne, koncentrują uwagę społeczeństwa na przeszłości zamiast na przyszłości.

Niepotrzebne? Moim zdaniem taki rachunek i to niekoniecznie tylko sumienia jest niezbędny. Nie dlatego, że wyborcy tacy jak ja nie podarowaliby obecnej władzy „miększoństwa”. Nie, nie dlatego też, że jestem jakoś specjalnie zjadły w stosunku do przedstawicieli minionej władzy. Uważam, że wreszcie powinniśmy zacząć naprawdę rozliczać polityków z wszelkich machlojek i to niezależnie od barw klubowych, które reprezentują. Przedstawiciele obecnej i przyszłej władzy może wreszcie zrozumieją, że polityka, władza i stołki to nie tylko dostęp do koryta, z którego do woli mogą czerpać cwane święte krowy. Ci, którzy dziś rozliczają wiedzą już doskonale, że też zostaną rozliczeni.

Kończąc. Nie przekonują mnie wieczne pogadanki o czarnych owcach w stadzie niewiniątek. Konkretnym stadzie. To, co się dzieje, dotyczy całej naszej tzw. klasy politycznej, której jakże często brakuje klasy. O ile brak kompetencji można czasem wybaczyć, o tyle braku uczciwości nie powinniśmy. Nie możemy.

● zakola i meandry



czy wiesz, że...



FOT. WIKIPEDIA

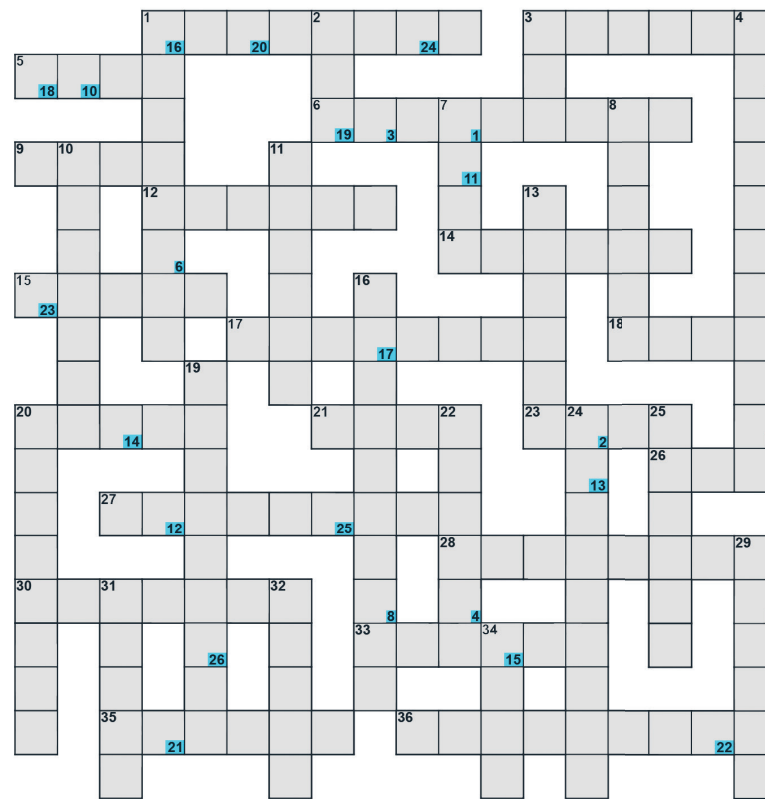
... 25 lutego 1998 powstało Stowarzyszenie na rzecz Promocji i Powołania Województwa Lubuskiego. Jego celem było przekonanie władz, aby powołały samodzielne woj. lubuskie...



FOT. MZL

... 17 lutego 1699 w Kukadle urodził się Georg Wenzeslaus von Knobelsdorff, nadworny architekt Fryderyka II. Jego dzieła to m.in. berlińska opera, zamki w Charlottenburgu i Sanssouci.

nasza krzyżówka



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17

18 19 20 21 22 23 24 25 26



Fundusze Europejskie dla Lubuskiego



Rzeczpospolita Polska

Dofinansowane przez Unię Europejską



Projekt: Rozwój szkolnictwa zawodowego w Technikum w Czerwieńsku
Beneficjent: gmina Czerwieńsk
Wartość inwestycji: 17 090 082,58 PLN
Wsparcie unijne: 1 063 637,00 PLN
Odwiedź: Czerwieńsk/www.czerwiesk.pl

PIONOWO:

1. Kapelusze Meksykanina; 2. Do młócenia zboża; 3. Był nim Shrek; 4. Wzmoczenie, ożywienie działalności; 7. Starożytny młodzieniec; 8. Miejscowość w powiecie żagańskim, w której znajduje się wieża rycerska; 10. Ochraniające do jazdy konnej; 11. Bohater z Gotham City; 13. Lubuska miejscowość przy ujściu Noteci do Warty; 16. Wisława, laureatka literackiej Nagrody Nobla; 19. Siostra Aliny; 20. Dokument sporządzony własnoręcznie; 22. Rozmowa, konwersacja; 24. Dążenie do zjednoczenia w jedną całość terytoriów, państw, narodów; 25. Rasa psa myśliwskiego; 29. Dział fizyki zajmujący się światłem; 31. Pierwotniak z nibynózkami; 32. Zbiornik wodny; 34. Zaczarować swoim urokiem.

Z GORZOWA NA LOTNISKO DOJEDZIEMY AUTOBUSEM

Północ województwa lubuskiego będzie skomunikowana z m.in. Portem Lotniczym Zielona Góra – Babimost. Radni sejmiku zgodzili się na zawarcie umowy ws. przewozów autobusowych.

Uchwała została przyjęta głosami 28 radnych. Transport autobusowy obejmie trasę Gorzów Wlkp. – Świebodzin – Babimost – Nowe Kramsko. Ułatwi mieszkańcom dostęp do instytucji kultury, placówek medycznych czy dojazd na regionalne lotnisko. Będzie także alternatywą dla połączeń kolejowych.

Na realizację połączeń mają zostać przeznaczone środki z Funduszu Rozwoju Połączeń Autobusowych, o które województwo lubuskie będzie starać się w przypadku uruchomienia naboru uzupełniającego przez wojewódę lubuskiego.

Aleksandra Pietruszewska

Szybka i gotowa do akcji

Ochotnicza Straż Pożarna z Cigacic otrzymała własną łódź ratunkową. Miejscowość leży bezpośrednio nad Odrą, dlatego wodny sprzęt będzie ogromnym wsparciem dla jednostki.

Nowa jednostka ratownicza jest łodzią płaskodenną o długości blisko 5 metrów z 50-konnym silnikiem zaburtowym yamaha. – Jesteśmy przekonani, że na ten akwen, po którym będziemy się głównie poruszać, czyli Odrę, jest idealnym rozwiązaniem. Dużo miejsca, jest dno płaskie, tak że łódź ma bardzo małe zanurzenie, co przy niskich stanach Odry może być kluczowe w dopłynięciu w niektóre miejsca – mówił prezes OSP.

Do czego łódź będzie służyła? – Przede wszystkim do ratowania ludzkiego życia na wodach. W szczególności na Odrze, bo Cigacic znajdują się przy rzece, ale też na innych zbiornikach i akwenach. Głównie jednak do prewencji – jest najważniejsza. Czym więcej prewencji, tym mniej zdarzeń na wodzie – odpowiadał Patryk Dziurła, naczelnik OSP.

Burmistrz Wojciech Sołtys wskazał, że ubiegłoroczna akcja powodziowa pokazała, jak ważna jest dostępność tego typu wyposażenia na miejscu. – W takich ekstremalnych sytuacjach, wtedy, kiedy trzeba zareagować szybko, to jest ważne, żeby rzeczywiście sprzęt był dostępny od ręki.

– Sprzęt jest na pewno niezbędny. Tym



Nowa łódź OSP Cigacic

bardziej że tutaj, w porcie w Cigacicach, turystyka coraz bardziej się rozwija. Dlatego chcemy też działać prewencyjnie, żeby ustrzec przed wypadkami różnego rodzaju, które mogą zdarzać się nad wodą – podkreślał Wojciech Kołakowski, prezes zarządu OSP w Cigacicach.

Wartość łodzi to 107 495 złotych. Największą część kwoty przekazało wojewódz-

two lubuskie. – Zarząd województwa zawsze wspiera i będzie wspierał takie inicjatywy. Przekazaliśmy 50 tysięcy złotych, OSP zapłaciło 20 tysięcy, a resztę dołożyła gmina – poinformował Paweł Jagasek, wicedyrektor Departamentu Infrastruktury Transportowej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubuskiego.

Magdalena Podhajecka

Cztery razy złoto, trzy razy srebro i raz brąz. **Brawo!**

Osiem medali przywieźli lubuscy lekkoatleci z halowych mistrzostw Polski juniorów i juniorów młodszych. Na najwyższym stopniu podium stanęli: Jagoda Książ, Adrianna Wasilewska, Szymon Ciepliński i Mateusz Posmyk.

Trzydniowe mistrzostwa rozegrane zostały we Wrocławiu. W klasyfikacji medalowej ósme miejsce wywalczył Agros Żary, a zawdzięcza to dwóm juniorkom młodszych. Jagoda Książ sięgnęła po złoto w biegu na 600 m. Co ciekawe, uzyskała taki sam czas – 1.34,75, jak Roksana Opalczyk (Lisy Zgierz), więc obie stanęły na najwyższym stopniu podium. Z kolei Adrianna Wasilewska wygrała zmagania 5-boistek, zgromadziła 3709 punktów i ustanowiła rekord życiowy. 60 m ppł. pokonała w 8,96, wzwyż skoczyła 1,64, kulą pchnęła 12,35, w dal skoczyła 5,25, a 800 m przebiegła w 2.29,78. I Jagoda, i Adrianna trenują pod okiem Mateusza Wisza. Dodajmy, że obie – wspólnie z Michałem Homeńnikiem i Mateuszem Lewandowskim wystartowały także w sztafecie 4x400 m mix, plasując się na piątej pozycji – 3.44,64.

Udane starty na imprezie docelowej

– Mistrzostwa były dla nas udane – ocenia trener Wisz. – Adrianna Wasilewska po raz pierwszy w karierze wygrała 5-bój na takim poziomie. Jagoda Książ też zdobyła złoto po pięknej walce na finiszu. Jesteśmy z tego bardzo zadowoleni. Sztafeta, tym razem bez Michała Kiernożyckiego, świetnie się spisała, do medalu zabrakło niewiele. Uważam, że wszyscy zawodnicy na imprezie docelowej pokazali się z



Adrianna Wasilewska z Agrosu Żary okazała się najwszechstronniejszą juniorką młodszą

bardzo dobrej strony.

Choć w klasyfikacji medalowej Agros zajął najwyższą lokatę spośród lubuskich klubów, trener Wisz nie chce używać słowa „najlepszy”. Wskazuje także na AZS AWF Gorzów i ALKS AJP Gorzów.

– Jedni patrzą na klasyfikację medalową, inni na punktową – stwierdza. – Cieszę się, że rywalizujemy z Gorzowem, który na mistrzostwach też przecież zaprezentował się bardzo dobrze. My jesteśmy zadowoleni z tego, że potrafimy osiągać jakieś sukcesy i możemy nawiązać walkę z innymi lubuskimi klubami.

Sześć medali pojechało do Gorzowa

Najwięcej, bo cztery medale dla reprezentacji województwa lubuskiego wywalczyli lekkoatleci AZS AWF Gorzów. Złoto w skoku wzwyż

juniorów młodszych zgarnął Mateusz Posmyk. Pokonał poprzeczkę zawieszoną na 2,06, poprawiając o 4 cm rekord życiowy. Po srebrnym krążku dołożyły: Aleksandra Jeż w biegu na 60 m juniorek – 7,55 i Aleksandra Kondratowicz w 5-boju juniorek młodszych – 3535 punktów (60 m ppł. – 8,72, wzwyż – 1,55, kula – 9,91, w dal – 5,61, 800 m – 2.34,93). Po brąz sięgnęła natomiast Zofia Rojek w biegu na 60 m ppł. juniorek – 8,32.

Dwukrotnie na podium stawali zaś juniorzy młodszy ALKS AJP Gorzów. Na najwyższym stopniu skoczek w dal Szymon Ciepliński, który w ostatniej kolejce wyrubował rekord życiowy do poziomu 6,91. Srebrny medal zdobyła z kolei chodziarka Amanda Kowalska na dystansie 3000 m – 15.48,16. Ponadto Pola Loc była piątą w biegu na 60 m ppł. – 8,76.

Sukces, którym powinniśmy się chwalić

– To dobry występ, jesteśmy zadowoleni – nie ukrywa Adam Kaczmarek, prezes Lubuskiego Związku Lekkiej Atletyki. – W medalowej klasyfikacji województw zajęliśmy szóste miejsce, wygraliśmy ze Śląskiem, z Dolnym Śląskiem. Uważam, że to sukces, którym powinniśmy się chwalić. Naszych medalistów pamiętam z czasów, jak jeździliśmy na zawody z cyklu „Lekkoatletyka dla Każdego”. Już wtedy się wyróżniali.

Bez medalu z mistrzostw wrócił ZLKL Zielona Góra. Warto jednak wspomnieć o szóstych lokatach, które zajęli: Hubert Jasek w skoku wzwyż juniorów – 1,93 i Filip Staniewicz w biegu na 60 m ppł. juniorów młodszych – 8,18.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Rozkład jazdy dla kibica



Koszykówka

Ekstraklasa, 22 lutego: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP Gorzów – Polski Cukier AZS UMCS Lublin (18.00); **1 marca** Polska Strefa Inwestycji Enea AJP – Śląza Wrocław (16.00).

Ekstraklasa, 2 marca: Orlen Zastal Zielona Góra – Górnik Zamek Książ Wałbrzych (15.30).

Siatkówka

I liga, 20 lutego: Olimpia Sulęcín – Anioły Toruń (18.00); **22 lutego:** Astra Nowa Sól – Avia Świdnik (18.00).

Piłkarska

Liga centralna, 22 lutego: Rajbud Stal Gorzów – Olimpia Piekary Śląskie (15.00).

Biegi

Bieg Tropem Wilczym w Bytnicy (10,5 km). 2 marca, godz. 11.00, start i meta na terenie szkółki leśnej Smolary Bytnickie. O 12.00 bieg dzieci.

Bieg Tropem Wilczym w Lubieszowie (5 km). 2 marca, godz. 12.30, start i meta w parku Folwarcznym.

Bieg Tropem Wilczym w Kożuchowie (2 i 6 km). 2 marca, godz. 13.30, start i meta przy Baszcie Krośnieńskiej przy ul. Zielonogórskiej.

ARTUR ŁABINOWICZ WYGRAŁ KONKURS WSADÓW



FOT. ANDRZEJ ROMANSKI/ORNEN BASKET LIGA

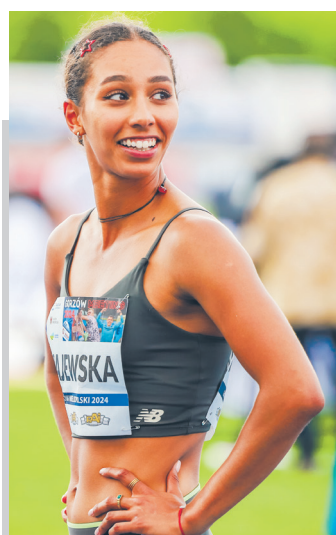
– Jak proponują, to pójde, bo na pewno wygram – mówił Artur Łabinowicz, pytany przez Miłosza Rataja o udział w tegorocznym konkursie wsadów. I jak powiedział, tak zrobił! Koszykarz Orlenu Zastalu Zielona Góra popisał się najefektowniejszymi dunkami w konkursie, który towarzyszył turniejowi o Puchar Polski.

MARIKA MAJEWSKA NAJSZYBSZA W BIRMINGHAM I NA DOBREJ DRODZE DO MISTRZOSTW EUROPY I ŚWIATA

Marika Majewska (AZS AWF Gorzów) wygrała finałowy bieg na 60 m ppł. na mityngu The Keely Classic w Birmingham. To zawody firmowane przez Keely Hodgkinson, brytyjską gwiazdę biegów średnich. Podopieczna trenerki Izabeli Zaleskiej-Posmyk uzyskała czas 8,15 – identyczny, jak druga na mecie Brytyjka Abigail Pawlett.

„Na ten moment Majewska ma wirtualną kwalifikację na halowe mistrzostwa Europy i świata. Jednak aby znaleźć się w reprezentacji Polski, musi stoczyć krajową rywalizację z Pią Skrzyszowską, Klaudią Wojtunik, Klaudią Siciarz i innymi płotkarkami. Halowe mistrzostwa Polski odbędą się w Toruniu w dniach 22-23 lutego. Później PZLA ogłosi skład na halowe ME w Apeldoorn (6-9 marca)” – poinformował Lubuski Związek Lekkiej Atletyki.

Dodajmy, że halowe mistrzostwa świata zostaną rozegrane 21-23 marca w Nankin, czyli najlepsi polscy lekkoatleci będą mieli niesłychanie pracowity miesiąc.



Carina trenuje i nie narzeka

Za niewiele ponad tydzień ruszy piłkarska wiosna w III lidze. Carina Gubin, która jest wiceliderem tabeli, rozegrała pięć sparingów. – Generalnie jestem zadowolony. Nie ma co narzekać – mówi trener Grzegorz Kopernicki o przygotowaniach do drugiej rundy.

W dotychczasowych meczach kontrolnych Carina pokonała Odrę Nietków 3:0 i Ilankę Rzepin 7:0, przegrała z Górnikiem Polkowice 1:2 oraz zremisowała z Zagłębiem II Lubin 2:2 i z Dozametem Nowa Sól 1:1. Z tym ostatnim sparingiem były pewne perypetie. Po obfitych opadach śniegu Carina nie mogła skorzystać ze stadionu w Guben, gdzie na co dzień trenuje. Trzeba było przesunąć spotkanie o jeden dzień i przenieść do Żagania. Ale koniec końców udało się zagrać. Dozamet prowadził po bramce Kacpra Szostaka, wyrównał Denis Matuszewski.

– Nie mogę być zadowolony, bo zremisowaliśmy, przegrywaliśmy – skomentował trener Grzegorz Kopernicki. – Potraktowaliśmy to dzisiaj też bardziej jako trening, pomieszailiśmy składami. Troszkę nam ten wczorajszy dzień uciekł i dzisiaj musieliśmy gdzieś na szybko ten mecz zorganizować. Dobrze, że mieliśmy możliwość. Generalnie dziś bardziej jako trening niż mecz, ale mimo wszystko trzeba pogratulować Nowej Soli, bo Dozamet pokazał się tu z dobrej strony, postawił trudne warunki i myślałem, że dla nas będzie to też duży materiał do analizy.

Snajper szybko wraca do formy

Warto zauważyć, że do zespołu dołączył już Matuszewski, który na początku okresu przygotowawczego złapał infekcję i



Grzegorz Kopernicki:

Plan? Myślę, że realizujemy. Wiadomo, że nigdy nie można 100 procent wykonać, że zawsze coś tam się wydarzy, i u nas jest to samo. Ale generalnie jestem zadowolony, bo pracujemy cały czas

W ostatnim meczu piłkarskiej jesieni Carina Gubin u siebie pokonała Stal Brzeg 3:0. Dwie bramki zdobył Rafał Dzik (z prawej), jedną dołożył Denis Matuszewski (trzeci od lewej)

najpierw musiał się wyleczyć. Zdaje się, że najlepszy snajper Cariny (10 bramek w rundzie jesiennej) szybko wraca do formy.

– Denis już generalnie od trzech tygodni jest w pełnym treningu – tłumaczy Kopernicki. – Wiadomo, że pewnie jeszcze zaległości ma, bo troszkę miał przerwy, ale już widać po nim, że coraz bardziej przypomina tego Denisa z poprzedniej rundy, z poprzednich lat. Fizycznie jest już naprawdę dobrze i chyba powinno być coraz lepiej w jego przypadku.

Carina wznowiła treningi 7 stycznia i najpóźniej spośród lu-

buskich III-ligowców, bo dopiero 25 stycznia, rozpoczęła gry kontrolne. Jak trener Kopernicki ocenia dotychczasowy przebieg okresu przygotowawczego?

– Generalnie myślę, że nie ma co narzekać. Mamy gdzie trenować, teraz jesteśmy też na obozie. Fajnie, że tak się złożyło, że tutaj są warunki do tego, żebyśmy mogli trenować – nie ukrywa. – Plan? Myślę, że realizujemy. Wiadomo, że nigdy nie można 100 procent wykonać, że zawsze coś tam się wydarzy, i u nas jest to samo. Ale generalnie jestem zadowolony, bo pracujemy cały czas. Pewnie też już jest

jakiś zmęczenie, a jest jeszcze obóz... Ale ja jestem zadowolony.

Trudny początek rundy

W trakcie rundy jesiennej trener Kopernicki wielokrotnie powtarzał, że musi zdejmować ze swoich piłkarzy presję i brać ją na siebie. A presja związana była z coraz lepszą grą i coraz lepszymi wynikami Cariny – oczekiwania rosły z meczu na mecz, zaczęły się pojawiać pytania o awans do II ligi...

– Troszkę czasu minęło, za chwilę startuje kolejna runda, tak jakby od nowa wszystko się zaczyna. Widać, że dużo drużyn

jest zaangażowanych i chce powalczyć o baraże, o bezpośredni awans, tak że będzie naprawdę bardzo ciekawie, bardzo ciężko – podkreśla trener Kopernicki. – Mamy też trudny początek, zdajemy sobie z tego sprawę. Ale myślałem, że przez wzgląd na to, że to wszystko już za chwilę wystartuje, to też jest jakby mniejsza liczba głosów o tej II lidze. My do tego podchodzimy na spokojnie.

Carina jako pierwsza rozpocznie piłkarską wiosnę w III lidze. 28 lutego zmierzy się na wyjeździe ze Ślegą Wrocław.

Szymon Kozica
sz.kozica@lubuskie.pl

Trener Serpina rezygnuje z prowadzenia Stali

Oskar Serpina zrezygnował z prowadzenia Stali Gorzów, która występuje w lidze centralnej piłkarzy ręcznych, czyli na drugim szczeblu rozgrywek. O swojej decyzji trener poinformował zarząd klubu dwie godziny przed wyjazdowym meczem z Anilaną Łódź.

„Drodzy Kibice, Zawodnicy i Przyjaciele Stali Gorzów, podjęcie tej decyzji było jednym z trudniejszych momentów w moim życiu. Po wielu przemyśleniach i z ogromnym bólem w sercu, rezygnuję z funkcji trenera drużyny piłki ręcznej Stali Gorzów. Stal Gorzów była, jest i zawsze będzie dla mnie czymś więcej niż tylko klubem. To społeczność, pasja i niesamowite emocje, które dane mi było przeżywać zarówno jako zawodnik, jak i trener. Kocham tę drużynę, tych chłopaków i wszystkie rzeczy, które razem stworzyliśmy. Na dobre i na złe, bez względu na



Stal Gorzów po wyjazdowym zwycięstwie nad Anilaną Łódź. „Pozostanę na stanowisku do momentu, aż znajdzie się nowa osoba, która poprowadzi zawodników” – napisał w oświadczeniu Oskar Serpina (trzeci od lewej)

wyniki sportowe i własne wynagrodzenie. Wierzę, że dla dobra zespołu potrzebne jest pełne porozumienie na poziomie wszystkich struktur, jednak pomimo szczerych chęci, nie jest to możliwe do osiągnięcia w obecnych warunkach. Pozostanę na stanowisku do momentu, aż znajdzie się nowa osoba, która poprowadzi zawodników. Chcę, żeby ta zmiana odbyła się w sposób jak najbardziej płynny i nie zakłóciła pracy zespołu. Dziękuję wszystkim za wsparcie, które od lat od Was otrzymywałem. Jestem dumny, że mogłem być częścią tej wyjątkowej historii. Do zobaczenia” – napisał trener Serpina w oświadczeniu.

Rezygnacja została przyjęta. A wracając do meczu z Anilaną... Stal – wciąż pod wodzą trenera Serpiny – wygrała 27:23 i awansowała na pozycję wicelidera.

Szymon Kozica